

Rosemann: Syf w Pałacu Sprawiedliwości



Gdyby to co pisze „Warszawska Gazeta” okazało się prawdą zbladłyby chyba natychmiast wszystkie „zbrodnie PiS” popełnione w ciągu niespełna 100 dni istnienia obecnego prawicowego rządu. I jak najśluszniej by zbladły. Bo czym jest jakaś tam władza, która jest ale zaraz może przeminąć wobec gwałtu na fundamencie państwa. Bo sprawiedliwość i jej wymiar takim fundamentem jest bez najmniejszych wątpliwości. A raczej powinien być.

Przypomnę pokrótce, że historię „bardzo znanego sędziego”, który incognito szukał na twitterze kontaktu z ludźmi nie ukrywającymi swych antypisowskich sympatii by im doradzać jak skuteczniej prowadzić walkę opisał portal „Kulisy24” piórami swojego pierwszego składu to jest Agnieszki Burzyńskiej, Sylwestra Latkowskiego i Michała Majewskiego. Portal zidentyfikował wspomnianego sędziego ale konsekwentnie odmawiał ujawnienia jego danych.*

Gazeta Warszawska ujawnia, że sędzią-partyzantem ma być Wojciech Łączewski. Znany nie tylko z tego, że skazał Mariusza Kamińskiego na bezwzględne długoletnie więzienie ale i z innych „niestandardowych” wyroków.** Przypomnę ten, w którym osobom oskarżonym o nawoływanie do przemocy na tle rasowym i narodowościowym” dał do wyboru albo areszt albo udział w projekcji filmu „Cud Purymowy” Izabeli Cywińskiej. Filmu opowiadającego (streszczając fabułę) o „żydowskim odrodzeniu” w rodzinie polskich antysemitów. Ten wyrok był powodem medialnego zaistnienia sędziego. Teraz można zastanawiać się czy przy okazji także nie czegoś innego.

Motywy swej antypisowskiej „konspiracji” w mediach społecznościowych sędzia z tekstu Kulis24 osobie, której się ujawnił i która później ujawniła jego objaśniał następująco: „Nowelizacja ustawy o policji, nowelizacja ustawy o prokuraturze. To będzie masakra. Może mi pan wierzyć. Chłopcy w krótkich spodenkach chcą sobie wziąć kałasznikowy i bawić się nimi po pijanemu – takie obrazowe porównanie”. Aż kusi uwaga, że jeśli komuś pasują krótkie spodenki to owemu sędziemu w elektronicznej „masce Zorro”.

Od początku sprawy starałem się, i nie tylko ja, skłonić ekipę Kulis24 do ujawnienia danych. W moim przekonaniu skoro Kulisy o sprawie napisałem, były pewne, że nie jest ona niczym wymysłem a „bardzo znany sędzia” jest tym, za kogo się podaje. A skoro „znany sędzia” jest znanym sędzią już bez cudzysłowu, w interesie społecznym leży ujawnienie jego danych. Choćby po to by nikt nie stanął przed wielkim ryzykiem, że zostanie uznany za bawiącego się kałasznikowem chłopca w krótkich spodenkach, który w oczach bardzo znanego sędziego jest wielkim zagrożeniem.

W takiej sytuacji mogło się zdarzyć, że to wielkie zagrożenie bardzo znany sędzia zechce zwalczać już nie filmową projekcją ale raczej tak, jak „zbrodnie” Mariusza Kamińskiego.

Jeśli „Warszawska Gazeta” ma dowody na swoje twierdzenia oznaczać będzie to niemałe trzęsienie ziemi. I to w dwóch sprawach.

Po pierwsze dojdzie do prawdziwego „przewrotu kopernikańskiego” w ocenie ułaskawienia przez Prezydenta Andrzeja Dudę Mariusza Kamińskiego. Spiskujący sędzia, ujawniający swój stosunek do

jednej z sił politycznych w pełni uzasadnia i twierdzenia, że wyrok był niesprawiedliwy i przynajmniej Andrzejowi Dudzie rację gdy mówił, że wymiar sprawiedliwości należy odciążyć.

W tej drugiej kwestii inaczej chyba należy rozumieć ewentualne „odciążenie”. Już nie jako zmniejszenie liczby spraw, którymi musi się on zajmować ale zdjęcie brzemienia w postaci różnych „bardzo znanych sędziów incognito”, którzy swym postępowaniem dowodzą, że przesłona na oczach Temidy służy ich zdaniem do czegoś innego niż nam się zdawało.

Trudno przewidzieć jak potoczą się sprawy nawet jeśli ujawniona dziś sensacja nie okaże się tylko fantazją. Sama sprawa dowodzi bowiem, że wymiar sprawiedliwości jest absolutnie nieprzewidywalny a wiara w jego bezstronność to chyba największy stopień naiwności, jakim można się wykazać.

Pomijając wszystko inne gdyby Łączewski faktycznie postanowił być „Batmanem” polskiego sądownictwa, byłby, chyba wbrew swym intencjom, spóźnionym św. Mikołajem, przynoszącym PiS-owi niespodziewany ale jakże radosny prezent. Po którym PiS do woli będzie mógł szermować argumentem o „spisku establishmentu” obejmującym w zasadzie wszystko i wszystkich. I trudno będzie w to nie wierzyć.

Ps. Kiedy wszyscy po publikacji w Kulisach obstawiali Tuleję ja stawiałem właśnie na Łączewskiego. Z powodu gwiazdorstwa głównie. Ale nadal, mimo przekonania, że Kamińskiego skazał dla poklasku, mam nadzieję, że się myliłem.

* <http://kulisy24.com/prawo-i-bezprawie/zaplany-sedzia>

**
<http://warszawskagazeta.pl/wydarzenia/item/3305-ujawniamy-warszawska-gazeta-publikuje-zapis-rozmow-kompromitujacych-sedziego-laczewskiego>

Źródło: Blogpublika.com